Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 227 | Kraków, środa 3 października 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Marzenia bez znaczenia

Powtórzyliśmy za „Robotnikiem" wyciąg z niedostępnej w handlu księgarskim, bo wydanej jako rękopis, broszury konserwatywnego posła Piaseckiego, zawierającej sprawozdanie z poufnej konferencji „Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem" nad rewizją konstytucji.

Wyrażone tam poglądy i dążenia przedstawiają pstra mieszaninę pomysłów, często rozbieżnych, nieraz dziwacznych, czasem wprost fantastycznych, przeważnie o zupełnej niedojrzałości świadczących. Czego tam wszystkiego niema! i marzenia monarchiczne, i projekty „uzdrowienia" parlamentaryzmu, i oddanie Senatu w ręce kapitalizmu i ziemiaństwa, i ograniczenie Sejmowi prawa uchwalania budżetu, słowem wszystko, co się komu przyśniło w „snach o potędze". Wszystkie te pomysły, i poważne i śmieszne, i umiarkowane i skrajne, mają ze sobą jedno wspólne znamię: wszystkie one zmierzają do zniweczenia lub przynajmniej okrojenia ludowładztwa czyli demokracji. Przeważna większość owej konferencji nie domyśliła rzeczy do końca i nie zdaje sobie sprawy z tego, że jeśli się usunie z konstytucji zasadę, że lud jest źródłem prawa i władzy, to musi się ten prawotwórczy element zastąpić jakimś innym, a więc albo jakąś klasą uprzywilejowaną, albo monarchją. Najkonsekwentniejszym systemem przeciwnym demokracji jest monarchja dziedziczna i absolutna. Przed tą konsekwencją wzdrygnęłaby się niezawodnie większość owych naprawiaczy konstytucji. A jednak najmisterniejsze wymysły nie zasłonią tej prawdy, że to właśnie jest jedynie logiczną konsekwencją odejścia od zasady demokratycznej.

Poglądy, jakie się objawiły na konferencji konstytucyjnej BB, dają obraz chaosu ideowego, panującego w „jedynce". Z tego względu są one interesujące. Ale praktycznego znaczenia nie mają one żadnego. Albowiem nie to, co mówi prof. W. L. Jaworski, czy p. wiceminister Car, czy ktokolwiek inny z BB, reprezentuje poglądy rządu. Decydującą będzie tu jedynie wola marszałka Piłsudskiego i tylko to stanie się projektem zmiany konstytucji, co on postanowi. Wszystko inne pójdzie do kosza bez apelacji. A tego, co marszałek Piłsudski o tych sprawach myśli i czego sobie życzy, nikt dotąd nie wie. Nikt z tych, co brali udział w owej konferencji, ani nikt wogóle. I dlatego wszystkie te plany i pomysły są bez praktycznego znaczenia.

Wzrost bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 15 do 22 września włącznie wykazuje **86.036 bezrobotnych**, w tej liczbie 24.671 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zwiększyła się o 1.412.** Wzrost bezrobocia wywołany jest kończącym się sezonem budowlanym.

Walki robotnicze

Wciągu kończącego się lata Polska przebyła niewiele i niewielkie walki robotnicze o warunki pracy i płacy. Właściwie mieliśmy tylko jeden strajk o większych rozmiarach: krótki strajk robotników włókienniczych w Łodzi z powodu „tabeli kar" w związku z nowym regulaminem, strajk, zakończony zwycięstwem robotników. W Krakowie np. był jeden jedyny większy strajk: robotników budowlanych, również pomyślnie zakończony w odniesieniu do ówczesnych stosunków i możności ich wyzyskania.

Jaki jest powód tej wstrzemięźliwości robotników, tego wstrzymania się od walk, mimo, że ich położenie jest opłakane? Dwie są na to odpowiedzi i to zasadniczo różne: przedsiębiorcy różnego kalibru powiadają, że do walk niema powodu, ponieważ drożyzna nie wzrosła, wobec czego obecne płace są wystarczające; robotnicy natomiast, którzy ten argument pracodawców traktują z należną mu pogardą, wiedzą prawdziwy powód swej wstrzemięźliwości: wyczerpanie wskutek długiego bezrobocia, chęć wyjścia bodaj na jakiś czas z błędnego koła otrzymywania i tracenia zasiłków, które na życie nie wystarczają, a upokarzają samopoczucie klasowe.

Argument o zadowoleniu robotników z obecnych płac — bowiem niedrożenie czy nawet potanienie, jakie nam wylicza główna komisja statystyczna, powinno takie zadowolenie wywołać — jest krwawą ironia na faktyczne stosunki. Nie potrzeba specjalnie wskazać, że te obliczenia są z reguły sprzeczne z tem, co na każdym targu, w każdym sklepie widzimy, mianowicie, że mimo potanienia pewnych artykułów stopa kosztów utrzymania naogół poprawie nie uległa: wystarczy wskazać na ogólnie znany i nawet przez prasę burżuazyjną przyznany fakt, że płace robotnicze są w Polsce najniższe i że stoją daleko poza tem, co dla człowieka pracującego jest konieczne, jako minimum dla utrzymania życia i zdolności do pracy, nie mówiąc już o zupełnej niemożliwości zaspokojenia jakichś potrzeb kulturalnych. Nasi przemysłowcy wiedzą o tem doskonale, jednak usprawiedliwiają te niskie płace wyjątkowemi, ich zdaniem, stosunkami gospodarczemi u nas, które tylko kosztem płac robotniczych umożliwiają przemysłowi utrzymanie się i konkurencję z zagranicą.

Widzimy to zjawisko szczególnie na dwóch naszych czołowych przemysłach: górniczym i włókienniczym. Pierwszy — jak o tem onegdaj pisaliśmy — wymawia się, że nie może podwyższyć zarobków, ponieważ musi utrzymać możność eksportu; drugi wymawia się złą konjunkturą, zastojem, niewypłacalnością kupców itd. Moglibyśmy na jeden i drugi argument odpowiedzieć, że robotników nic nie obchodzą konjunktury i względy na bilans handlowy; nie chcemy jednak tem się zasłonić i niema zresztą potrzeby, gdyż wszyscy wiedzą, że właśnie robotnicy dla tych rzeczy ponoszą największe ofiary. Każda zmiana konjunktury wyrzuca tysiące robotników na bruk; każde zmniejszenie się czy choćby groźba zmniejszenia się wywozu węgla kładzie hamulec na całkowicie usprawiedliwione żądania górników, czego jesteśmy świadkami w ciągu ostatnich kilku miesięcy, w których toczą się bez rezultatu rokowania o podwyżkę.

Teraz, jak sytuacja wygląda, nastąpi przełom w tej dotychczas przez robotników okazywanej wstrzemięźliwości. Zarówno górnicy jak i włókniarze łódzcy postawili ultymatywne żądania i są gotowi poprzeć je walką tj. strajkiem. Klasa robotnicza poza tymi dwoma zawodami specjalnie z największą uwagą śledzi zajścia w zagłębiach węglowych i w Łodzi; przebieg tych zajść będzie miarodajny i dla innych zawodów, dla innych większych skupień robotniczych co do postawienia i walczenia o swe żądania.

Zanosi się na to, że jesień w życiu robotniczej Polski będzie burzliwsza, aniżeli było lato. Trzeba jednak uwzględnić, że nawet cierpliwość tak z reguły cierpliwego robotnika polskiego ma swe granice. Tam, gdzie chodzi o większy kawał chleba, walka jest nie tylko naturalną, ale i usprawiedliwioną.

Austrja przed 7 października

Ks. kanclerz Seipel igra z ogniem

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wiedeń, 29 września.

Wiedeń, względnie cała Austrja znajduje się od szeregu dni w gorączce. Zarówno w stolicy jak i na prowincji niema prawie żadnego innego tematu rozmów, jak tylko **„7 października"**. Bo też w tej atmosferze napięcia między partjami, jaka się teraz wyłoniła z okazji projektu ustawy bloku burżuazyjnego, zmierzającej do obalenia ochrony lokatorów, demonstracje wszelkiego rodzaju nie przyczyniają się do uspokojenia umysłów A cóż dopiero, jeśli tu chodzi o równoczesną **demonstrację dwóch wrogich grup** w Wiener Neustadt pod Wiedniem: faszystowskiej „Heimwehry" i „Republikanischer Schutzbund" z partją socjalistyczną („dzień roboczy"). Władze łamią sobie głowę nad tem, jak to wogóle technicznie przeprowadzić, by w mieście liczącem mniej niż 40.000 mieszkańców odbyła się ta demonstracja, skoro „Heimwehrowcy" spodziewają się 18.000, a socjaliści przeszło 100.000 osób. Burmistrz Wiener Neustadt, socjalista Ofenböck, zwrócił się imieniem zaniepokojonego miasta do marszałka krajowego Dolnej Austrji Burescha (chrz.-społ.) **z żądaniem zakazu obu demonstracyj.** Nadmienić przy tem należy, że zapowiedź demonstracji „Heimwehrowców" w centrum przemysłowem Wiener Neustadt była **niesłychaną prowokacją klasy robotniczej**, zaakompanjowaną bezczelnemi pogróżkami przywódców faszystowskich pana Steidle'go i Pfriemera na temat **„marszu na Wiedeń" i rozpędzenia parlamentu.** Pan Buresch prosił kanclerza p. Seipla o pozwolenie.

Z całym swym zimnym spokojem **Seipel odmówił.** Odrzucono również **projekt rozbrojenia** wszystkich formacyj obronnych bez różnicy partji, który wnieśli socjaliści! Wobec tego pozostała tylko możliwość obrad nad tem, jakby zapobiedz 7-go października starciom obu partyj przez odpowiedni podział terenu demonstracyjnego.

Seipel zadokumentował **wyraźnie**, że stawia interes partji ponad interes państwa, obawiając się widocznie niezadowolenia Heimwehrowców, których większość na zewnątrz udaje sympatyzowanie z Seiplem. Słusznie zauważył przed kilku dniami na ostatnim kongresie partyjnym **tow. Bauer:** Seipel sam nie jest faszystą, ale kwestją jest, czy energicznie przeciw faszystom będzie występować, czy też nie stanie się ich więźniem.

Opinja publiczna jest **po stronie socjalistów**, którzy jaknajdobitniej podkreślają chęć walki pokojowej w ustroju demokracji parlamentarnej. Odzywają się też głosy z przeciwnego obozu przeciw Seiplowi. W szczególności **świat kupiecki oburzony jest na kanclerza** i to tem bardziej, że zagraniczni kapitaliści śledzą bieg **wypadków w** Austrji i poczynają robić **trudności kredytowe.**

Brak poczucia odpowiedzialności ze strony Seipla jest tym razem bezgraniczny!

Dr. Ludwik Birkenfeld.

10 lat od zakończenia wojny

Dnia 29 września minęło 10 lat od właściwego zakończenia wojny światowej. W tym dniu bowiem naczelne dowództwo armji niemieckiej na zachodzie, t. j. Hindenburg i Ludendorff, zażądało, aby rząd w Berlinie zwrócił się do wrogów o zawieszenie broni za każdą cenę. Naczelne dowództwo oświadczyło, że dalsza walka jest bezcelowa, że nietylko niema już mowy o zwycięstwie, ale że każdy dzień oporu powiększa stratę i stwarza niebezpieczeństwo zupełnego załamania się frontu i masowej ucieczki żołnierzy do domu.

Żądaniu temu ówczesny rząd z kanclerzem ks. Maksem Badeńskim uczynił zadość. Odniósł on się do Wilsona, że chce przystąpić do rokowań na podstawie jego głośnych 14 artykułów. — Odpowiedzi na tę ofertę Berlin nie otrzymał — ententa zanadto dobrze znała położenie, aby miała zrobić Niemcom jakiekolwiek koncesje. Dla ententy możliwy był wtedy pokój tylko na podstawie zupełnej kapitulacji Niemiec. Zwlekano, czekano na cud czy na coś innego, ostatecznie musiano kapitulację podpisać. Stało się to 11 listopada 1918 roku; było to podpisanie przez Erzbergera w wagonie Focha zawieszenie broni, którem Niemcy z góry uznali wszystkie podyktowane im warunki.

Tak się skończyła ta przeszło 4-letnia wojna; skończyła się zupełnym przewrotem zewnętrznym i wewnętrznym nietylko w najbardziej eksponowanych i najwięcej dotkniętych Niemczech. Dla znających prawdziwe położenie — a tych wobec kłamstw urzędowych było niewielu — stało się jasnem, że po załamaniu się ofensywy niemieckiej w marcu 1918, załamaniu się drugiej ofensywy w sierpniu 1918, po kapitulacji frontu bułgarskiego, po objawach rozkładu wewnętrznego w Niemczech i Austro-Węgrzech, los wojny został rozstrzygnięty. Ententa z każdym dniem rosła w siły, siły mocarstw centralnych wyczerpały się.

Sytuację tę zrozumiał Ludendorff, rzeczywisty naczelny wódz wszystkich niemieckich sił zbrojnych i parł do pokoju. Ten sam Ludendorff, który był przez trzy lata najwybitniejszym przedstawicielem kierunku „wojny aż do zniszczenia wrogów", stracił panowanie nad nerwami i poprostu uciekł do Berlina, a stamtąd — gdy rewolucja się zaczęła — za fałszywym paszportem, w przebraniu do Szwecji. Nic dziwnego, że naród był oburzony i dał wyraz swemu oburzeniu przez rewolucję. Wszak przez cztery lata oszukiwano go, głodzono go, obiecywano niesłychaną szczęśliwość po zwycięstwie — a tu nagle krzyczą mu nad uchem, że klęska, niebywała klęska, konieczność zdania się na łaskę i niełaskę przeciwnikowi, którego się przez cztery lata biło!

Najnieszczęśliwszą rolę w ostatniej fazie wojny odegrał Wilhelm II. On, najwyższy wódz, człowiek przyzwyczajony przez 25 lat do bezwzględnego posłuchu, do przyjmowania jego słów za wyrocznię — on został zupełnie usunięty, nikt go o zdanie nie pytał, wszystkim zawadzał. Wiadomo przecież, że w ostatnich tygodniach wojny Wilhelm nie był przez Ludendorffa, a potem przez jego następcę Groenera, dopuszczony do żadnych czynności, nie zapraszano go nawet na narady, a najwyżej pozwalano mu wyjeżdżać na front, ale o kilka kilometrów od wojska, aby broń Boże z niem się nie zetknął. Tak nisko upadł człowiek, którego władza niczem nie była ograniczona, który we własnem mniemaniu był Bogiem na ziemi.

Dalszy rozwój wypadków po 29 września szedł w błyskawicznem tempie. Wojska francusko-angielsko-amerykańskie coraz silniej nacierały, wojska niemieckie coraz szybciej się cofały. Opuszczały po kolei stanowiska uważane przez nich za niemożliwe do zdobycia; opuszczały je, ponieważ nietyle siła wroga, ile niepewność tyłów, przeświadczenie o rosnącej burzy wewnętrznej odbierała wodzom i żołnierzom możność i chęć stawiania oporu. Przeznaczenie się spełniło: historyczny wagon salonowy, w którym Niemcy w listopadzie podpisały kapitulację, został zachowany i stoi po dziś dzień na dziedzińcu „pałacu inwalidów" w Paryżu.

Nowe oblicze Europy

Porozumienie flotowego między Anglją a Francją nikt poza stronami układającemi się nie zna. To, co z niego podano mocarstwom celem zachęcenia ich do przyłączenia się, nie jest uważane za wyczerpujące wszystko, co Paryż i Londyn uważają za konieczne dla nadania naszej części świata nowego oblicza. Z tego punktu widzenia wychodząc, Ameryka w swej odpowiedzi powołuje się na to, co jej jako treść porozumienia zakomunikowano, z czego można wyciągnąć wniosek, że uważa tę ogłoszoną treść za niekompletną.

Choćby zresztą porozumienie nie zawierało nic ponad to, co ogłoszono, jest ono wystarczające dla wyrobienia sobie sądu o nowej względnie wznowionej orjentacji politycznej dwóch najmiarodajniejszych państw Europy: Anglji i Francji. Pesymizm pod tym względem idzie tak daleko, że uważa się to porozumienie jako odżycie ententy, jako wprost podział ról: supremacja na kontynencie dla Francji, supremacja na morzu dla Anglji.

Koła polityczne poza temi dwoma krajami liczą się z tem, że do trzech czynników, na których opiera się obecna struktura polityczna Europy: Ligi narodów, Locarna i paktu Kellogga, przybył 4-ty: ententa francusko - angielska. Stało się to nie z chęci dyplomatów, ale pod naciskiem wojskowych. Wszystkie dobrze poinformowane pisma jednogłośnie twierdzą, że umowa przyszła do skutku pod wpływem generalicji francuskiej i admiralicji angielskiej, które z początku samozachowawczego są przeciwne gwarancjom pokojowym, stawiając na ich miejsce gwarancja wojskowe. Nie jest miarodajnem, że zarówno we Francji jak i w Anglji czynniki cywilne mają większe znaczenie od wojskowych; zarówno Poincare i Briand, jak Baldwin i Chamberlain są faktycznie marjonetkami w rękach klik wojskowych, dla których nie wola ludów ale ilość korpusów, armat, samolotów i okrętów są najlepszą gwarancją pokoju, jak one go rozumieją tj jako pokój zbrojny.

Rzecz naturalna, że państwa, stojące poza nawiasem tego porozumienia, muszą i chcą zastosować się do nowej sytuacji, zastosować się oddzielnie tzn. wrogo. W grę wchodzą głównie **Niemcy, Włochy i Rosja. Niemcy** zaczynają przychodzić do przekonania, że nowa ententa jest dla nich taksamo groźną, jak była stara; że Locarno i pakt Kellogga nie są dla nich absolutnie gwarancją równorzędności w tymsamym stopniu, w jakim wyraźny przepis traktatu wersalskiego nie stał się powodem do rozbrojenia się innych, jak stał się przymusem dla rozbrojenia się Niemiec. **Włochy** widzą w pakcie francusko - angielskim instrument wymierzony przeciw swym aspiracjom śródziemno - morskim; widzą się na długie lata pozbawione możności zrealizowania swych planów co do Tunisu a może i co do odegrania przewodniej roli na Bałkanie. **Rosja** zaczyna triumfować, że jej objekcje przeciw Locarnu i paktowi Kelloga okazały się słuszne, gdy inicjatorzy i podpory tych porozumień uważają je widocznie za tak słabe, że szukają nowych środków dla wzmocnienia swej pozycji.

Najważniejszem jednak następstwem tej nowej orjentacji jest odsunięcie w dal rozbrojenia, odsunięcia przez tych, którzy o rozbrojeniu nigdy poważnie nie myśleli. System francuski tj. własna siła i siła opierająca się na systemie sojuszów z jednej, a system angielski polegający na dążeniu do utrzymania panowania nad morzem z drugiej strony — te dwa systemy okazują się największą przeszkodą w zrealizowaniu choćby zaczątka rozbrojenia. Dał temu zresztą jasny wyraz Paul Boncour, który skwalifikował akcje za rozbrojeniem jako upartą muchę, która mimo ciągłego odpędzania brzęczy nad uchem i dał temu też wyraz Coolidge, który wysuwa porozumienie francusko-angielskie jako powód do utrzymania a nawet spotęgowania zbrojeń, ponieważ Ameryka, nie interesując się wprawdzie Europą, ma jednak z jej powodu do obrony swe interesa na terenie całego świata, gdzie wszędzie spotyka się z przemożną konkurencją angielską.

Znawcy stosunków twierdzą, że nowa orientacja spowodowała już upadek tego, co przez 100 lat uchodziło za świętość europejską: równowagę sił. Dziś tej równowagi już naprawdę niema, Francja wróciła do swej roli z czasów Napoleona I, jako właściwa władczyni Europy. A równowaga musi być, jeżeli niema nastąpić dążenie do jej przywrócenia przemocą tj. przez wojnę. Cóż z takiego dążenia do przywrócenia równowagi musi wyniknąć? Przedewszystkiem Niemcy zechcą znowu odegrać należną im rolę w koncercie europejskim, a droga do tego celu prowadzi przez gwałtowne zrzucenie z siebie jarzma rozbrojenia i powrócenie do przedwojennej metody rywalizacyjno - licytującej się. Dalszem następstwem musi być wciągnięcie stojącej dziś na uboczu Rosji do spraw europejskich — nowy czynnik o ogromnej sile i nieobliczalnej polityce. A właśnie przeciw tym dwom możliwościom Europa zachodnia się broni i zbroi.

W listopadzie br. świat będzie obchodził dziesięciolecie zakończenia największej w dziejach wojny. Będzie je obchodzić w daleko silniejszem niż przed wojną uzbrojeniu, coprawda inaczej między poszczególne państwa rozdzielonem. Jeżeli zapewniano, że taka wojna nie powtórzy się już nigdy — tak mówili optymiści, albo że nie powtórzy się ona wcześniej jak za 25 lat — tak twierdzili pesymiści, to wobec obecnych stosunków pierwsza zapowiedź jest całkowicie chybiona, druga zaś może być skrócona o kilka lat. Takie są widoki dla żyjącego obecnie pokolenia, które jedną wojnę już przeżyło.

Wiedeń, 1 października (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu, że odpowiedź amerykańska w sprawie angielsko - francuskiego układu morskiego uważana jest w londyńskich kołach za umiarkowaną. Zostanie ona opublikowana w dniach najbliższych. W kołach partji robotniczej sądzą, że **konflikt może zostać bardzo łatwo załagodzony przez Ligę narodów.** Wiadomość, że Stany Zjednoczone są gotowe do wzięcia udziału w konferencji celem debatowania nad problemem rozbrojenia, przyjęta została w kołach londyńskich z wielkiem zadowoleniem. „Morning Post" dowiaduje się, że wymiana not w sprawie francusko-angielskiego układu morskiego opublikowaną zostanie wkrótce przez rząd angielski w formie „księgi białej".

Wiadomości polityczne

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W BUKARESZCIE

Marszałek Piłsudski przybył w niedzielę samochodem do Bukaresztu i zatrzymał się w poselstwie polskiem. Uroczystości, związane z przybyciem marszałka, odbyły się według ustalonego programu. Prasa poświęca pełne życzliwości artykuły o osobie marszałka oraz narodowi polskiemu. Marszałek Piłsudski wraz ze świtą udał się w niedzielę rano na grób „nieznanego żołnierza", celem złożenia wieńca. Marszałka powitał minister wojny, szef sztabu generalnego, dowódca korpusu, prefekt policji, członkowie poselstwa polskiego oraz poseł rumuński w Warszawie Davilla. Marszałek udał się następnie do muzeum wojskowego, które zwiedzał dość długo. Następnie marszałek odbył rozmowę z prezesem Rady ministrów Bratianu. O godzinie 12.30 marszałek był przyjęty przez Radę regencyjną, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez regenta. O godzinie 17.30 marszałek złożył wizytę w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie odbył rozmowę z ministrem Argetojanu.

MILLERAND PRZECIW OPRÓŻNIENIU NADRENJI

W Clermont Ferrant b. prezydent Millerand wygłosił przemówienie, w którem, poruszając kwestję przyspieszenia ewakuacji Nadrenji, zaznaczył, że Francja, o ile to jest wskazane i pożyteczne, popiera wszelką akcję mającą na celu utrwalenie pokoju. Następnie wspomniał o różnych kampanjach mających na celu uwolnienie Niemiec od odpowiedzialności za wywołanie wojny oraz doprowadzenie do Anschlussu, przyczem podkreślił, że nie sposób jest pozbawiać się z lekkim sercem tej ostatniej faktycznej gwarancji, jaką daje traktat wersalski w postaci okupacji Nadrenji, tembardziej, że okupacja ta zapewnia bezpieczeństwo nietylko Francji ale także wszystkim państwom, które powstały po wojnie. Nie zapominajmy, mówił Millerand, że na zachodniej granicy Niemiec znajduje się zarzewie pożaru, mogącego ogarnąć cały świat. Miejmy się na baczności. Francja musi oprzeć swoją politykę zagraniczną na poszanowaniu traktatów, które ukształtowały nową Europę, przy równoczesnem dążeniu do przywrócenia opartych na wzajemnem zaufaniu stosunków między wszystkiemi narodami.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Bilans handlowy a potrzeba pożyczki

Na marginesie odczytu prof. Adama Krzyżanowskiego

II.

Oczywiście! W obecnem położeniu należy całą uwagę skupić w tym kierunku, aby konieczna, nie dająca się usunąć, a co najwyżej tylko złagodzić bierność bilansu handlowego, nie zaatakowała bezpośrednio czy pośrednio w przyszłości podstaw naszej ustabilizowanej waluty. Ale czy tu i tylko tu leży jądro naszych zagadnień gospodarczych i finansowych? Nie. Całe nasze życie gospodarcze, to niezliczona ilość koncentrycznych kół błędnych, załoczonych od wspólnego środka, w którym **brak naczelnej, zdrowej, z naszej struktury wyrosłej idei gospodarczej.** Słowem fałszywe założenia, których urzeczywistnianie wprowadza coraz to zwiększającą się chaotyczność i rozbieżność w naszą gospodarczą i socjalną strukturę i odbija się w formie zygzakowatej linji na stosunku rządu i administracji państwa do gospodarstwa i na całej polskiej polityce gospodarczej i finansowo-kredytowej. Większość wysiłków gospodarczych i finasowych marnieje, bo obraca się w próżni („Leerlauf") i gdy inne narody szybkiem tempem postępują, my zaściankowym truchcikiem budujemy i odbudowujemy państwo niewspółczesnemi metodami, wzgl. bezmetodowością.

Nastawiliśmy cały ustrój państwa i gospodarstwa na popieranie kapitalistów (przemysłowców, bankierów i obszarników, nie przemysłu, bankowości i uprawy roli) **kosztem, niestosunkowym kosztem konsumentów.** W tem nawet z punktu widzenia współtwórczego, rozumnie pojętego kapitalizmu, najfałszywszem nastawieniu nie różnią się w niczem rządy przedmajowe Grabskiego (i jego zastępców) od pomajowych rządów marszałka Piłsudskiego. **Popieranie drobnego ułamku zachłannych kapitalistów i pseudo - kapitalistów kosztem 63% chłopów i 30% zbiedniałych urzędników, inteligencji, małomieszczaństwa i nędzarzy - robotników, jest tą fałszywą naczelną zasadą i strukturalną wadą naszego gospodarstwa, która na wewnątrz stwarza i konserwuje chroniczny stan niedomagań i niedoli, zagranicą ustala w stosunku do nas wieczysty kryzys niejasności, niepewności i nieufności.** Ta fałszywa naczelna zasada, rozbudowywana coraz to więcej rozwijanym systemem ceł prohibicyjnych i rosnącym z dnia na dzień łańcuchem dumpingów, przerzucających w najróżnorodniejszych formach sztuczne uzdolnienie naszego eksportu do konkurencji na słabe i uginające się plecy polskiego konsumenta, jest fatalną kwadraturą koła. **Niszcząc konsumenta, skurcza ona wewnętrzny rynek zbytu. Zagarniając problematyczne zyski z eksportu, zbiera w nich krwawe plony systematycznej pauperyzacji własnej ludności, arbitrażuje nędzą swego pracownika fizycznego i umysłowego w obniżaniu cen swych wywożonych produktów, zamiast sprawnością techniczną, administracyjną i finansowo-kredytową.** Jeśli do tego dodamy politykę wielkomocarstwową i militarną, a w ślad za tem rozdęty budżet państwowy, nadmierne podatki bezpośrednie i — co gorsze — w wyższym jeszcze stopniu pośrednie, to, hodowla nędzy w kraju przy wysiłkach fasadowych na eksport, jest zabawką nie tylko w socjalnie wysoce niebezpieczne eksperymenty, lecz **uniemożliwia tę kapitalizację w kraju, którąby stanowić mogła płynną rezerwę w bilansie płatniczym do wyrównywania niedoborów bilansu handlowego,** z konieczności biernego w zmartwychwstałem i odbudowującem się państwie.

A więc najwyższy czas, by nawrócić na drogę demokratycznej polityki gospodarczej.

Polityka demokratyczna w ogólności, a szczególnie gospodarcza demokracja w pełnem i właściwem tego słowa znaczeniu stanowią jedyną podstawę rozwoju i rozkwitu Polski. A gospodarczą demokrację budować można tylko na płaszczyźnie interesów szerokich mas ludności miast i wsi, a nie na zasadzie uprzywilejowania znikomej garstki zachłannych kapitalistów kosztem całej reszty ludności, bezwzględnie na łup i grabież wydanej. W gospodarczej demokracji leży przyszłość państwa, w utrzymaniu dotychczasowej linji jego zguba.

Tyle co do zasadniczej strony problemów, poruszonych przez prof. Krzyżanowskiego.

III.

Jeśli idzie o praktyczną stronę w wytworzonej już sytuacji, to nie da się ona sprowadzić do granic obniżenia podatku obrotowego lub restrykcji w braniu i udzielaniu kredytów. Skoro mamy i mieć będziemy długi jeszcze czas niedobory z bilansu handlowego, konieczne, bo pozostające w związku z odbudową i rozbudową gospodarczą państwa, a także z umowami i stosunkami handlowemi naszemi z światem, to, prócz wpływania na poprawę ogólnego stanu i zawarcia umowy handlowej z Niemcami, praktyczną potrzebą chwili i najbliższej przyszłości jest **gotówka.** Skoro na tę gotówkę ze strony Stanów Zjednoczonych w formie nowej pożyczki liczyć nie możemy, należy się oglądnąć za innym „bankierem". Jest nim, staje się nim w coraz to większej mierze — **Francja.**

Na zjeździe niemieckiego „Towarzystwa dla polityki socjalnej" („Verein für Sozialpolitik"), odbytym kilka dni temu w Zurychu, wskazał szwajcarski ekonomista, **profesor Feliks Somary,** na Francję, jako odradzający się kraj eksportu kapitału. Francja, kraj oszczędnej i oszczędzającej ludności, kraj średnich i małych rentjerów, rozporządzać zaczyna zbędną gotówką, szukającą lokaty. Znaczniejsze pakiety niemieckich listów zastawnych ulokowano ostatnio w środkowej i w południowej Francji, podaż pieniądza własnego na rynku francuskim, znacznie większa od popytu, znalazła swój wyraz w 3½% stopie Banku Francji, znacznie niższej od od stopy procentowej federatywnych banków Stanów Zjednoczonych. Nie należy zapomnieć, że Francja w ostatnich latach przed wojną lokowała rocznie ponad 5 miliardów franków (1 miljard dolarów) w zagranicznych pożyczkach. A i teraz wentylowaną jest kwestja, aby z niemieckich bonów kolejowych, zdeponowanych u amerykańskiego agenta reparacyjnego w Berlinie, Parkera Gilberta, zrealizować pewną część za 400 miljonów dolarów, ulokować je, w razie odmowy Ameryki, na rynku francuskim i uzyskaną gotówką zapłacić Ameryce na rachunek francuskich reperacyj dług, jaki ciąży na Francji wobec Ameryki za towary dostarczone i zostawione jej w r. 1918/19. Tego świadczenia żąda Francja w zamian za ewakuację Nadrenji.

Czemuż więc oczekiwać pomocy wciąż z Wallstreet, skoro Francja jest nam i jako sprzymierzeniec bliższą i jako bankier tańszą? Skoro na terenie międzynarodowym interesy francuskie i polskie toczą się równoległemi torami, skoro Francja kupuje niemieckie listy zastawne i finansuje ich bony, cóż prostszego i bliższego, jak to, żeby Polska, z nią sprzymierzona, u niej właśnie, a nie u kogo innego, zaciągnęła np. wielką kolejową pożyczkę inwestycyjną na kilkadziesiąt miljonów dolarów?

Nasz bilans handlowy jest pasywny, pieniądz rzadki i drogi, restrykcje kredytów grożą, przesilenie u progu — niech Francja z swoich nadmiarów gotówkowych i nam udzieli większej pożyczki.

M. M.

Przygotowania do strajku w przemyśle włókienniczym w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 1 października.

Sobotnia konferencja z przemysłowcami w sprawie żądań, wysuniętych przez Związek zawodowy robotników przemysłu włókienniczego, **nie** doprowadziła do porozumienia. Przemysłowcy bezwzględnie **odmówili podwyższenia wszystkich płac robotniczych,** oświadczając, że położenie robotników znacznie się polepszyło, gdyż pracują cały tydzień, a płace włókniarzy nie są niższe od płac w innych gałęziach przemysłu, jak metalowy i górniczy, oraz, że drożyzna w ostatnich czasach nie poszła w górę.

Przedstawiciele Związku zaw. robotników przemysłu włókienniczego: tow. Szczerkowski i Walczak, zaznaczyli w odpowiedzi, że **bezwzględnie podtrzymują żądania podwyżki płac,** że przecież polepszył się byt przemysłowców przez polepszenie sytuacji w przemyśle (przemysłowcy mają niższą stopę procentową, mniejsze koszty produkcji z powodu reorganizacji pracy itp.), i nie można zgodzić się na to, aby **fabrykanci bogacili się kosztem głodowych płac robotniczych.** Obliczenia wzrostu drożyzny przez komisję statystyczną nie odpowiadają rzeczywistemu jej wzrostowi. Przedstawiciele Związku bezwzględnie **podtrzymują przedłożone żądania,** a przemysłowcy, odmawiając załatwienia tych żądań, **zmuszają Związek do odwołania się do mas i ogłoszenia strajku w przemyśle włókienniczym.**

Po konferencji z przemysłowcami, odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego, na którem uchwalona została następująca rezolucja:

„Komitet wykonawczy stwierdza, że odbyta w dniu dzisiejszym konferencja przedstawicieli Związków zawodowych z przedstawicielami przemysłowców dowodzi, iż **przemysłowcy odnoszą się wrogo do poprawy bytu mas robotniczych,** ponieważ odrzucili oni żądanie Związku podwyżki płac zasadniczych o 20%. W sprawie ustalenia wyższych stawek dla robotników, obsługujących większą ilość maszyn lub wrzecion niż przewiduje taryfa płac, przemysłowcy oświadczyli, iż podtrzymują swoją pierwotną propozycję i żądań Związku w tej mierze uwzględnić nie mogą. Również przemysłowcy odmówili uwzględnienia żądań w sprawie płacenia za postoje, wynikłe nie z winy robotników. Co się tyczy żądań w sprawie uznania delegatów robotniczych i zagwarantowania umową swobodnego spełniania przez nich nałożonych obowiązków — przemysłowcy wypowiedzieli się odmownie, twierdząc wykrętnie, że sprawa ta jest załatwiona w regulaminach pracy. W sprawie ogłoszonych regulaminów pracy i tabeli kar, oświadczyli, że wobec uchylenia ich przez inspektora pracy sprawa ta uzależniona jest od rozstrzygnięcia odnośnej władzy państwowej. Jak wynika z powyższego, przemysłowcy zignorowali najważniejsze żądania Związku, a stanowisko, zajęte przez nich, dowodzi, że stawiają zdecydowany opór słusznym żądaniom klasy pracującej, przeto Komitet Wykonawczy Związku nie widzi możliwości załatwienia wspomnianych postulatów na drodze obopólnego porozumienia i oświadcza się za strajkiem powszechnym w przemyśle włókienniczym. **Datę rozpoczęcia strajku ogłosi Komitet wykonawczy na zebraniu delegatów w dn. 2 października."**

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„KUPIEC WENECKI"** Szekspira.

Jak postać Szajloka wyrasta posępnie ponad kontrastujące z nią komedjowe tło „Kupca weneckiego", tak kreacja p. Sosnowskiego w tej roli wybiła się potężnie ponad poziom słabego naogół przedstawienia. Czyżby p. Sosnowski był już ostatnim z tego pokolenia aktorów, które umiało grać Szekspira, odtwarzać potężne charaktery i potężne namiętności, porywać i przykuwać zainteresowanie widzów i słuchaczów? Z przedstawienia „Kupca weneckiego" wyniosło się takie wrażenie, że nowa generacja aktorska nie czuje i nie potrafi oddać Szekspira. Trafność tego spostrzeżenia zdaje się potwierdzać okoliczność, że w mniejszych rolach tylko dwaj starzy aktorzy pp. Miarczyński i Szymborski byli w stylu, którego brak u młodszych rażąco dawał się odczuwać. Niestety, taki jest u nas dzisiaj los wielkiego repertuaru: nie sprosta mu ani reżyserja dzisiejsza ani też dzisiejsza sztuka aktorska. Sztuczny patos nie rozgrzeje publiczności, niekomiczna komika zmienia komedję w „piłę". Ale w naszym teatrze, w którym komikom każą grać demonów i czarne charaktery, rolę komiczną powierza się aktorowi, który świetnie odegrał pełną grozy rolę Sępa w „Volpone". W takich warunkach szkoda grać Szekspira. I dotyczy to nietylko Szekspira; wszak i na wystawienie Fredry dzisiejszy nasz teatr porwać się nie może; czyż potrafiłby np. wystawić „Zemstę"? — kto zagrałby Cześnika, kto Papkina? Z tego stanu rzeczy trzeba sobie zdać sprawę i teatrowi nie stawiać wymagań ponad jego siły, ale i nie należy się dziwić, że ulega on w walce konkurencyjnej z kinem. W żadnym razie kino nie poczęstowałoby widzów tak nieudolnie skomponowaną przez dekoratora Wenecją, jak to uczynił teatr krakowski; trzeba się jednak było liczyć z faktem, że przynajmniej połowa premjerowej publiczności była w Wenecji, reszta zaś zna ją z filmów i że nie można pokazywać tej publiczności naiwnych dekoracyj, świadczących, że właśnie ich twórca nie ma o Wenecji pojęcia. W przydanej do „Kupca weneckiego" muzyce niewiadomo dlaczego odstąpiono od tradycji i orkiestrą za sceną zastąpiono mandoliny i gitary tak zgodne z tłem lokalnem.

E. H.

— o o o —

Zakończenie międzynarodowego kongresu pracowników umysłowych w Warszawie

W sobotę odbyło się ostatnie posiedzenie międzynarodowego kongresu konfederacji pracowników umysłowych. Przedmiotem obrad były następujące zagadnienia: sprawa wynalazców najemnych, sprawy artystów teatralnych, ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych, bezrobocia pracowników umysłowych, kasy kompensacyjnej, organizacji międzynarodowej, wymiany intelektualnej, organizacji narodowych grup parlamentarnych dla obrony interesów pracowników umysłowych.

W sprawie wynalazców najemnych postanowiono domagać się jak najściślejszego zabezpieczenia ich praw do wynalazków niezależnie od tego, czy pracują na rachunek własny, czy na rachunek cudzy, w przedsiębiorstwach, w których są zatrudnieni.

W sprawie **ubezpieczeń społecznych** został odczytany referat polski, opracowany przez dyr. Ignacego Gliksmana. Referat ten zrobił duże wrażenie na uczestnikach kongresu, ponieważ okazało się, że **ubezpieczenia społeczne pracowników umysłowych są w Polsce wyżej postawione, niż we wszystkich innych krajach**, reprezentowanych na kongresie. W związku z tem uczestnicy kongresu zostawili swe adresy, prosząc o przysłanie im odpisu referatu. Postanowiono domagać się, **aby inne kraje dorównały Polsce** w dziedzinie ubezpieczeń społecznych i funduszu bezrobocia dla pracowników umysłowych.

W sprawie kasy kompensacyjnej postanowiono w porozumieniu z Ligą narodów zwrócić się do międzynarodowego instytutu współpracy intelektualnej przy Lidze narodów z prośbą o **przyznanie odpowiedniej sumy na utworzenie kasy**, któraby pozwoliła na zorganizowanie na szeroką skalę międzynarodowej wymiany intelektualnej. Na wzór francuski postanowiono, ażeby wszystkie federacje narodowe rozpoczęły akcję w kierunku stworzenia **grup parlamentarnych, składających się z posłów i senatorów ze wszystkich obozów politycznych**, w celu obrony interesów pracowników umysłowych na terenie parlamentu. Taka grupa parlamentarna we Francji liczy dwustu kilkudziesięciu posłów i senatorów ze wszystkich stronnictw politycznych.

O godz. 1 min. 30 nastąpiło zamknięcie kongresu.

Po posiedzeniu członkowie prezydjum byli przyjęci przez p. ministra Zaleskiego, na ręce którego prezes dr. Dłuski złożył rządowi podziękowanie za niezmiernie życzliwy stosunek do kongresu i za otoczenie pracowników umysłowych w Polsce taką opieką, jakiej nie posiadają pracownicy umysłowi nigdzie na świecie.

P. minister Zaleski w odpowiedzi swej zaznaczył, że stosunek rządu polskiego do pracowników umysłowych zarówno na terenie Polski, jak i na terenie międzynarodowym jest **bardzo życzliwy** i że dotychczasowe stanowisko rządu w tym względzie **będzie nadal zachowane.**

Uczestnicy kongresu udali się następnie samochodami do Wilanowa, gdzie zwiedzali pałac i park W miejscowej restauracji odbyło się na cześć gości przyjęcie. O godz. 23 goście odjechali do Krakowa, w celu zwiedzenia miasta.

Potrójny morderca kandydatem Piastowców na posła

Aresztowanie sprawców mordu popełnionego przed kilku laty

W Trzcianie, pow. rzeszowskiego przed kilku laty zamordowano trzy osoby. Sprawców zbrodni nie ujęto. Mianowicie dnia 16 października 1922 przepadła bez wieści Chana Goldberg zwana Lejzorką. Ostatni raz widziano ją obok stodoły pisarza gminnego Stanisława Dziedzica. W nocy na 2 marca 1923 został zamordowany komisarz gminy Piotr Kowalec, gdy pieszo powracał ze stacji kolejowej do domu. Zbrodniarz rozpłatał mu siekierą czaszkę. Zbrodni dokonano w odległości 20 kroków od domu ofiary. Po dokonaniu zbrodni zrabowano Kowalcowi teczkę z aktami, papierośnicę i laskę. W nocy na 8 czerwca 1924 r. na stacji kolejowej Trzciana koło budki blokowej został zamordowany cięciem siekiery w głowę blokowy Wiktor Szczepan. Przez cztery lata sprawców zbrodni policja nie wykryła. Dopiero w roku bieżącym komendantem powiatowym policji został kom. Michalewski który po kilkumiesięcznym śledztwie zdołał ustalić, że morderstwa te popełnili **najbogatsi gospodarze wsi: Jan Draus** b. naczelnik gminy, kandydat na posła do Sejmu i kandydat na wójta, syn jego Ludwik, zięć Stanisław Dziedzic, pisarz gminny, Franciszek Łozowski przetokowy kolejowy i radny gminny, oraz Ludwik Pypeć, policjant gminny. W śledztwie ustalono, że Goldbergową zamordowano w tym celu, aby usunąć niewygodnego świadka. Była ona bowiem świadkiem, jak wymienieni dokonali rabunku na folwarku w Trzcianie w czasie inwazji rosyjskiej w r. 1914 i 1915. Dziedzic zwabił ją do stodoły, gdzie ją zamordowano. W celu zatarcia śladów zbrodni przesunął on stodołę na inne miejsce, oraz zasypał studnię.

Kowalec cieszył się we wsi popularnością i stał na zawadzie Drausowi, który chciał zostać wójtem. Z tego powodu pozbawiono go życia. Kowalec przeczuwał iż zginie z rąk Dziedzica, przeto parę dni przedtem sporządził testament i wybrał ubranie, w którem mają go złożyć do trumny. Zrazu aresztowała policja kochankę Kowalca Zofję Czak i jej brata Walentego. Wypuszczono ich jednak na wolność dla braku dowodów winy. — Obecnie okazało się, że w zbrodni tej brał udział syn Drausa, Ludwik, gdyż znaleziono przy nim papierośnicę, zrabowaną Kowalcowi.

Pewnego razu W. Szczepan odgrażał się w szynku, iż wie, kto zamordował Goldbergową i Kowalca, i wkrótce sprawcy zostaną aresztowani. Pogróżki te słyszał syn Drausa Andrzej i powiadomił o tem ojca. Wiadomość ta skłoniła zbrodniarzy do zamordowania blokowego.

Rodziny i krewni świadków teroryzują obecnie świadków, grożąc im śmiercią i podpaleniem. Pomimo wysiłków zbrodniarzy zebrano dostateczną ilość dowodów ich winy. Wykrycie zbrodniarzy wywołało silne wrażenie w całym powiecie, aresztowani byli bowiem wpływowymi członkami i agitatorami stronnictwa „Piast", a Draus jako kandydat tego stronnictwa zabiegał o mandat poselski. Nie wiele nawet brakowało, by zasiadł w gmachu przy ul. Wiejskiej jako przyjaciel Witosa.

Sprawy partyjne

PRZED OBCHODEM DZIESIĘCIOLECIA PIERWSZEGO RZĄDU LUDOWEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, KTÓRY BYŁ ZARAZEM PIERWSZYM RZĄDEM POLSKI NAPRAWDĘ NIEPODLEGŁEJ

W dniu 26 bm. odbyło się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej w Lublinie w sprawie urządzenia uroczystości dziesięciolecia Rządu Ludowego, przypadającej na dzień 7 listopada br.

Postanowiono utworzyć komitetu uroczystości, w skład którego wejdą przedstawiciele PPS, „Wyzwolenia" i innych organizacyj. W tym celu zwołaną zostanie na dzień 3 października Konferencja Wojewódzka do Lublina.

Konferencja, poza wyłonieniem komitetu, opracuje plan uroczystości.

Lubelski Komitet Okręgowy PPS.

Podając powyższy komunikat do wiadomości, nadmieniamy, że w najbliższym czasie ogłosimy zarówno dokładny program uroczystości jubileuszowych tak w Lublinie, jak i w całym kraju, a zarazem ogłosimy adres komisji gospodarczej, do której należy zgłaszać się o kwatery w Lublinie.

SEKRATARJAT GENERALNY CKW PPS.

LISTY Z KRAJU

Podłęże, 1 października.

SKANDALICZNE STOSUNKI W RADZIE GMINNEJ

Dnia 28 września odbyła się rozprawa w sądzie apelacyjnym w Krakowie przeciwko wójtowi gminy Podłęże Franciszkowi Nowakowi i radnym gminy: Michałcowi, Szelągowi Adamowi, Szelągowi Franciszkowi, zastępcy wójta Janowi Ciąstoniowi, blokowemu kolejow. i innym o zbrodnie oszczerstwa przeciwko tamtejszemu kierownikowi szkoły p. Wojnowskiemu.

Wszyscy oskarżeni zostali **zasądzeni na 14 dni aresztu**, zaś wójt Franciszek Nowak **na dwa miesiące aresztu i zwrot kosztów procesu.**

Obecna rada gminna, która została wybrana wbrew woli większości obywateli, dzięki terorowi i szachrajstwom, popełnionych przy wyborach, nie ma na celu dobra gminy i jej obywateli, żadnej pracy w tym kierunku niema, lecz natomiast wszystkie swe zdolności (wprawdzie bardzo ograniczone) poświęcają panowie radni na wytworzenie stałych nieporozumień pomiędzy tutejszą ludnością, co powoduje zatargi i procesy.

W proteście przeciwko wyborom do rady gminnej podaliśmy wszystkie nadużycia, popełnione przy wyborach, podaliśmy, kim są wybrani, jaka jest ich przeszłość, **domagając się unieważnienia wyborów**, jednak starostwo przeszło nad tem do porządku dziennego i wybory **zatwierdziło**. Oto są skutki. Odebrano gwałtem kasę poprzedniemu kasjerowi, bez żadnego spisania protokołu i rewizji kasowej. W tej sprawie były kasjer odniósł się do starostwa parę miesięcy temu, opisując całą sprawę i nic. Starostwo milczy!

W sprawie rozpoczęcia nauki i związanych z tem adaptacyj, do ostatniej chwili nic nie uczyniono, dopiero trzeba było interwencji kierownika szkoły w starostwie i nakazu starostwa, aby p. wójt wydał na te cele przeznaczone pieniądze radzie szkolnej za co został nawet ukarany przez starostwo grzywną 20 złotych. Nic to nie pomogło, — w dalszym ciągu ta metoda urzędowania trwa. Urządza się festyny, kończące się pijatyką, a nawet nieszczęśliwemi wypadkami. Kto ponosi winę? — Znowu panowie radni! Miało to miejsce w zeszłym roku na jednym z takich festynów, z którego procesy do dnia dzisiejszego nie skończyły się.

Jednym słowem, bagno nieskończone, ale pracy żadnej.

Z tych względów jesteśmy zmuszeni zwrócić uwagę starostwa w Bochni na te niesamowite stosunki w Podłężu i domagać się położenia im kresu. Dlatego domagamy się od starostwa rozwiązania obecnej Rady gminnej i przeprowadzenia nowych wyborów, gdyż tego rodzaju stanu ludność tutejsza dłużej tolerować nie będzie i przestanie wogóle uważać obecną Radę gminną jako jej władzę zwierzchnią. wa.

Prasa niemiecka o oświadczeniu p. Zaleskiego

W sprawie fałszywego informowania przez prasę niemiecką

Cała niemal prasa berlińska podaje w obszernych streszczeniach oświadczenie min. Zaleskiego w sprawie propagandy antypolskiej, uprawianej w prasie niemieckiej. Prawicowe organy nacjonalistyczne biorą słowa ministra Zaleskiego, nawołujące do wzajemnej bezstronnej informacji prasowej, jako podstawę do nowego ataku na polskiego ministra spraw zagranicznych i na Polskę. W atakach tych trzyma prym berlińska „Börsen Ztg.", nie zmieniając swojego dotychczasowego obelżywego tonu. Natomiast **cała prasa obozu demokratycznego i lewicowego wita wywiad min. Zaleskiego z uznaniem.**

„Berliner Tageblatt", podając streszczenie oświadczenia ministra w redakcji biura Wolffa, dodaje do niego uwagi swego korespondenta warszawskiego, w których nazywa rzeczą **dodatnią** fakt, że minister Zaleski nie użył w swym wywiadzie wyrażeń takich, jakie przed kilku dniami zamieszczone były w niektórych pismach polskich. Pojednawczy ton słów min. Zaleskiego należy powitać **z zadowoleniem** — pisze korespondent warszawski „Berliner Tageblattu" — zarówno apel do prasy polskiej, aby również zaniechała swych ataków na Niemcy.

„Vossische Ztg.", podając obszerne streszczenie oświadczenia ministra Zaleskiego, podkreśla, że obecnie minister daje swym dawnym słowom **rzeczowe znaczenie.** Pozatem korespondent warszawski „Vossische Ztg." podkreśla apel ministra do prasy polskiej, ażeby **informowała o Niemczech objektywnie** i rejestruje głosy prasy polskiej, która ten apel ministra przyjęła dodatnio.

Socjalistyczny „**Vorwärts**" podnosi wszystkie przykłady, **udawadniające tendencyjność i nieprawdziwość informacji.** „Vorwärts" podnosi, że minister tym razem **ogranicza poważnie zarzuty kłamliwego informowania**, które w swej uogólniającej formie mogłyby być pojmowane jako dotykające całą prasę niemiecką. Przytaczając apel ministra Zaleskiego do prasy obu krajów, oświadcza korespondent dziennika, że apel ten należy powitać **z tem większem uznaniem**, że zwraca się on także do prasy polskiej, która w swych informacjach o polityce niemieckiej często brała za przykład informacje warszawskie „Tel. Union".

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SKARB PAŃSTWA PODLEGA RÓWNIEŻ USTAWIE

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

Skarb państwa wypowiedział przez oddział prokuratorji generalnej w Krakowie p. Stankiewiczowej mieszkanie w Kocmyrzowie w budynku kolejowym podając jako przyczynę wypowiedzenia, że mąż jej p. Robert Stankiewicz, jako urzędnik pełni służbę w Mysłowicach, gdzie ma drugie mieszkanie. Pozwana zarzuciła przez swego zastępcę prawnego przedewszystkiem brak legitymacji biernej, a następnie, że pomieszkanie to jest wynajęte prywatnie mężowi w r. 1917 przez dyrekcję kolei w Krakowie, wobec czego podlega ochronie lokatorów. **Sąd oddalił skarb państwa ze skargą i zasądził na zapłatę kosztów sporu.** Wyrok stał się prawomocnym i skarb państwa zapłacił pozwanej koszta procesowe.

Skarb państwa wniósł na nowo wypowiedzenie sądowe przeciw p. Stankiewiczowi, podając jako przyczynę wypowiedzenia, że mieszkanie znajduje się w budynku kolejowym, nie podlegającym ochronie lokatorów. Pozwany zarzucił przez zastępcę swego brak legitymacji czynnej po stronie skarbu państwa, gdyż państwo nie może być stroną wypowiadającą, tylko polskie koleje państwowe, które po myśli rozp. Prezydenta R. P. z 24 września 1926 Dz. U. Nr. 97 poz. 568 są przedsiębiorstwem państwowem i **samoistną osobą prawną**, a w wypowiedzeniu skarb państwa twierdził, że idzie o mieszkanie w budynku kolejowym, a zatem o własność polskich kolei państwowych, a nie skarbu państwa.

Sąd I-szej instancji utrzymał wypowiedzenie w mocy i zasądził p. Stankiewicza na zapłatę skarbowi państwa kosztów sporu. Od tego wyroku odwołał się p. Stankiewicz do Sądu II instancji, który w wyroku swoim apelacji nie uwzględnił i zaczepiony wyrok zatwierdził z tem uzupełnieniem, że pozwany p. Stankiewicz **obowiązany jest natychmiast opróżnić i oddać skarbowi państwa w posiadanie sporne pomieszkanie.** Od wyroku tego wniesiono rewizję do sądu najwyższego, zaczepiając wyrok w całej osnowie **z powodu mylnej oceny pod względem prawnym i taktycznym**, oraz niedokładności rozprawy, wnosząc na uchylenie wyroku I i II instancji i wydanie orzeczenia, że **uchyla się wypowiedzenie sądu powiatowego w Krakowie i zasądza się skarb państwa na zapłatę pozwanemu p. Stankiewiczowi kosztów sporu wszystkich trzech instancyj.** — Motywa wyroku Sądu Najwyższego:

„Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24 września 1926 Dz. U. 97 poz. 568 nie przeniosło wprawdzie na nowo utworzoną osobę prawną „Polskie Koleje Państwowe" prawa własności nieruchomości kolejowych (art. 1 i 5/2), ale przeniosło cały Zarząd kolei (art. 1, 3) prawo wydzierżawiania i wynajmu nieruchomości. Jest to rozporządzenie wydane z mocą ustawy i wiążące jak ustawa, z którego wynika, że zarząd nieruchomościami kolei nie służy obecnie skarbowi państwa, ale na nowo utworzonej osobie prawnej, nie zależy zatem od woli skarbu państwa (który także podlega ustawom) czy zechce sam zarządzać budynkami kolei, czy zarząd pozostawić kolejom. Tego rozporządzenia organizacyjnego nie można porównać ze stosunkiem prawno-prywatnym, gdy właściciel domu ustanowił pełnomocnika do zarządu domu, a potem sam wypowiada najem, bo pełnomocnictwo prywatnego może mocodawca odwołać każdej chwili (§ 1020 k. c.), a **skarb państwa jako taki nie może odwołać ustawy ani rozporządzenia Prezydenta R. P. wydanego z mocą ustawy.**

Wskutek tego Sąd Najwyższy uchylił wypowiedzenie, jako wniesione przez osobę do tego nieuprawnioną.

—ooo—

JAK POWSTAJE OSKARŻENIE O KOMUNIZM?

W sądzie okręgowym w Warszawie zasiadł na ławie oskarżonych p. Tadeusz Długoszowski. Akt oskarżenia, oparty w znacznej mierze na zeznaniach niejakiego Szwedego, zarzucał Długoszowskiemu **propagandę komunizmu podczas jednego z odczytów.** Sprawa była kilkakrotnie odraczana z powodu niestawiennictwa Szwedego, **podającego się za konfidenta policji.** W końcu okazało się, że **policja żadnego Szwedego nie zna i dotąd nie zdołano go odnaleźć, mimo listów gończych.** Akt oskarżenia pozostał w swojem pierwotnem brzmieniu. Sprawę ponownie odroczono.

Napad piratów chińskich na statek

Z Chin nadeszły szczegóły zajęcia przez piratów chińskich statku pasażerskiego w zatoce Tonkińskiej. Parowiec, którym zawładnęli piraci, nosi nazwę „Nanking" i ma pojemności 3.472 tony. Na parowcu znajdowało się 1.400 pasażerów. Piraci, udając pasażerów, zdołali dostać się na pokład statku w liczbie przeszło czterdziestu. Tegosamego dnia wieczorem tj. we środę ubiegłą, na dany sygnał rzucili się na załogę, złożoną przeważnie z oficerów marynarki angielskiej. Dwóch oficerów i kwatermistrz Chińczyk zostali zamordowani, resztę zaś oficerów, po zaciętej walce, obezwładniono. Kapitan Plungett Cole i trzeci oficer Campbell są ranni. Kwatermistrz chińczyk zginął w walce, broniąc swych przełożonych. Po opanowaniu parowca piraci pod groźbą rewolwerów zmusili trzeciego oficera Campbella do prowadzenia statku w żądanym przez nich kierunku do zatoki Hong Hei. Po przybyciu do wybrzeża wyniesiono wszystkie zrabowane kosztowności i bagaże. Wartość tych rzeczy obliczają na 24.000 funt. szterlingów. Następnie bandyci, wyrzuciwszy do wody ciała zabitych, wycofali się z parowca na łodziach. Uwolniona z więzień załoga skierowała statek do Hongkongu, gdzie rannych oficerów przewieziono do szpitala. Wypadek sprawił przygnębiające wrażenie w Hongkongu. Zaznaczyć należy, że od kilku miesięcy po oczyszczeniu zatoki Blaskiej z piratów, jest to pierwsza tego rodzaju zuchwała napaść.

KRONIKA

—o—

Kraków, 2 października.

JESIENNA POGODA. W ubiegłą niedzielę panowała w Krakowie piękna pogoda a nawet był upał. Dopiero po 8 godz. wieczór niebo zasnuło się chmurami i wśród błyskawic spadł deszcz. Wczoraj było zimno. Przez całe rano niebo było zachmurzone, dopiero popoł. nieco się wypogodziło. Na plantach i w ogrodach znać, że jesień postępuje szybkim krokiem. Zeschłe liście opadają z drzew, zaścielając chodniki i trawniki.

NOMINACJE W KRAKOWSKIEJ IZBIE KONTROLI PAŃSTWOWEJ. Prezes najwyższej Izby kontroli zamianował na wniosek prezesa krakowskiej Izby kontroli w stanie personalnym tej Izby naczelnika Wydziału dr. Longina Womele wiceprezesem Izby w V st. sł., oraz inż. Wacława Cywińskiego radcą w VI st. sł.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE UL. KARMELICKIEJ. W ostatnich dniach oświetliła Elektrownia miejska poraz pierwszy ulicę Karmelicką 20 lampami elektrycznemi wysokoświecowemi 500 Watt. Przez oświetlenie elektryczne zyskała ulica Karmelicka znacznie na wyglądzie w godzinach wieczornych i nocnych. Systematycznie i dość szybko wypiera oświetlenie elektryczne dotychczasowe latarnie gazowe w starem mieście, a latarnie naftowe w gminach przyłączonych. W niedługim czasie będzie Kraków oświetlony na równi z największemi miastami Zachodu.

KOMISJE PORZĄDKOWO - SANITARNE. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że komisje lotne, złożone z przedstawicieli magistratu i policji wznowiły swą działalność. Zadaniem komisji tych jest badanie stosunków porządkowo - sanitarnych w realnościach, sklepach, pracowniach hotelach itp. Komisje upoważnione są do wydawania doraźnych zarządzeń, oraz pociągania winnych zaniedbania do odpowiedzialności karnej.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA W KRAKOWIE. W dniach od 26 do 30 listopada br. odbędzie się w Krakowie konferencja w sprawie uruchomienia połączeń pociągów towarowych pośpiesznych i dalekobieżnych, przeznaczonych do przewozu ładunków w komunikacji międzynarodowej na okres 1929/30, oraz dla omówienia innych spraw, połączonych z uprawnieniem tych przewozów. W konferencji weźmie udział około 80 delegatów kolei niemieckich, włoskich, bułgarskich, greckich, czechosłowackich, węgierskich, szwajcarskich, duńskich i holenderskich.

WOJSKOWE RAPORTY KONTROLNE. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że w roku bieżącym odbędą się **oficerskie raporty kontrolne** w Krakowie w koszarach przy ul. Rajskiej dnia 4 listopada. Do raportów tych obowiązani są oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byli urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby w Wojsku Polskiem, urodzeni w latach:

1879 i 1889 za wyjątkiem oficerów rezerwy z r. 1889, którzy w roku bieżącym odbyli ćwiczenia wojskowe: ci oficerowie roczników 1902, 1901, 1900, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego i nie zgłosili się do raportu kontrolnego, oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby wojskowej, roczników 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Również podaje się do wiadomości, że **zebrania kontrolne szeregowych rezerwy wojska** i pospolitego ruszenia odbędą się w czasie od 15 października do 15 grudnia br. a to: szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorje: A, C, D), urodzonych w latach 1903, 1900 i 1888; — szeregowych rezerwy (kat. A) roczników: 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, którzy obowiązani byli do ćwiczeń wojskowych w rezerwie w latach ubiegłych, lecz ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli i — szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kategorje: A i C), którzy w roku 1925, 1926 lub 1927 byli obowiązani do zebrań kontrolnych, lecz obowiązku tego z jakichkolwiekbądź powodów dotychczas nie spełnili.

Bliższe szczegóły podadzą afisze, które niebawem będą rozlepione w mieście.

PRZYPADKOWY PODARUNEK. Złożył w IV Komisarjacie PP. Waltner Szymon, zamieszkały w Modlnicy, pow. Kraków, dwie kury, pewną ilość tłuszczu kurzego, wiązkę marchwi i cebuli, które mu nieznana kobieta w ul. Brzozowej włożyła na wóz z prośbą, by jej te rzeczy przewiózł i więcej się nie zgłosiła.

Zatarg p. premjera Bartla z dziennikarzami krakowskimi

Otwarcie Wyższego Studjum Handlowego

Wczoraj rano po nabożeństwie w kościele Karmelitów na Piasku odbyło się uroczyste otwarcie Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie. — Uczestnicy uroczystości zebrali się w nowowybudowanej auli. Wśród zebranych gości byli przed stawiciele nauki, władz państwowych i wojskowych, oraz miasta i młodzieży. Po poświęceniu auli przez metropolitę ks. Sapiehę, sprawozdanie oraz wykład inauguracyjny pt. „Powstanie akademickich uczelni handlowych. jako znamię współczesnej epoki" wygłosił dyrektor W. S. H. prof. dr. A. **Bolland**.

Następnie przemawiał **prezes Rady ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel**, na temat znaczenia wyższych uczelni handlowych w życiu gospodarczem polskiem.

W przemówieniu swojem p. premjer dał się ponieść swemu znanemu temperamentowi zaczepnemu i bez powodu obraził dziennikarzy krakowskich. Rzecz się tak miała: Poniedziałkowy poranny „Nowy Dziennik" doniósł, że p. premjer Bartel ma wygłosić doniosłą mowę na temat aktualnych zagadnień gospodarczych i politycznych. W tem doniesieniu — wszystko jedno, czy prawdziwem, czy mylnem — nikt nie dopatrzy się niczego obraźliwego ani napastliwego. Trudno tedy pojąć, czem to doniesienie rozzłościło p. premjera Bartla. A jednak rozzłościło go do tego stopnia, iż przemówienie swoje rozpoczął niesmaczną wycieczką przeciw prasie, jakoby pisali w niej ludzie, „których wyrzucono z czwartej klasy". Ta obelżywa zaczepka, osobliwa w ustach szefa rządu, wywołała niesmak i oburzyła obecnych przy tem dziennikarzy. Natomiast obecni na uroczystości przedstawiciele władz — jakby na komendę po słowach że polityką zajmują się w dziennikach ludzie wyrzuceni z IV klasy gimnazjalnej — nagrodzili p. premjera rzęsistemi oklaskami, chcąc mu się tem przypodobać...

* * *

(PAT). Wczoraj o godzinie 9'30 udał się p. premjer prof. Bartel w towarzystwie swego otoczenia do Muzeum przemysłowego przy ulicy Smoleńskiej w celu zwiedzenia wystawy projektów architektonicznych budowy nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. W sali, gdzie znajdowały się nagrodzone projekty, zebrali się przedstawiciele władz. Wyjaśnień udzielał premjerowi dyr. Bibljoteki Jagiellońskiej Kunze oraz dyr. Muzeum przemysłowego inż. Tor.

Wielki festival 9 orkiestr wojskowych na Wawelu

W niedzielę odbył się w Krakowie na arkadowym dziedzińcu wawelskim wielki festival 9 orkiestr wojskowych korpusu krakowskiego. W festivalu wzięły udział orkiestry 1 p. s. p., 3 p. s. p., 4 p. s. p., 11 p. p., 12 p. p., 16 p. p., 73 p. p. i 75 p. p., razem 300 muzyków. Festival odbył się wobec 8-tysięcznej publiczności, która zapełniła olbrzymi dziedziniec i balkony zamkowe. Na estradzie 300 muzyków wojskowych wspaniale odegrało szereg utworów Karłowicza, Schuberta i nieznany w Krakowie utwór Moniuszki: ilustrację muzyczną do „Wesołych kumoszek z Windsoru" Szekspira. Potężne wrażenie wywarło odegranie poematu symfonicznego Percy Graingera pt.: „Dusza żołnierza". Utwór ten odegrało 9 orkiestr przy współudziale 9 fortepjanów, przy których zasiedli: prof. Ablamowicz-Mayerowa, prof. Melc-Neuger-Saczewiczowa, prof. Olga Martusiewicz, prof. Dymek, prof. Lipski, prof. Ochmański, prof. Przeorski, prof. Świerzyński i prof. Hoffman. Niemilknące oklaski tysięcy słuchaczów nagrodziły wykonawców pięknego festivalu.

—000—

AWANTURA Z POLICJANTEM. Władysław Światłoń (lat 23), bez zajęcia, aresztowany został za gwałtowne targnięcie się na policjanta w czasie, gdy ten zajęty był przytrzymaniem pewnego awanturnika. Światłoń starał się odbić wymienionego i nie dopuścić do aresztowania.

ARESZTOWANIE KASIARZA WARSZAWSKIEGO. Policja warszawska i śląska poszukiwała od dłuższego czasu Marjana Radzikowskiego z Warszawy, który dokonał tam szeregu włamań, poczem przeniósł się na teren G. Śląska. Organa śledcze w Krakowie otrzymawszy poufne wiadomości, że Radzikowski zjechał na „gościnne występy" do Krakowa, przeprowadziły obławę w kilku dzielnicach miasta i aresztowały niebezpiecznego kasiarza. Włamywacza skuto i pod silną eskortą odtransportowano do Warszawy.

BÓJKA SZKLANKAMI. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił wczoraj pierwszej pomocy trzem robotnikom: Ignacemu Wilkowi, Władysławowi Kotowi i Stanisławowi Stefanikowi, którzy pobili się dotkliwie szklankami po głowach. Zajście rozegrało się na tle niesnasek mieszkaniowych. Rannych po opatrzeniu skierował lekarz do szpitala do opatrunków.

ZAGINIĘCIE. Stefanja Kowalik z Głębułtowa, pow. Kraków, zgłosiła w policji, że w dniu 28-go września 1928 r. mąż jej Alfred Kowalik wyszedł do pracy do Krakowa i dotychczas do domu nie powrócił.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Dora Anisfeldówna, zamieszkała przy ul. Rabina Meiselsa 7, zgłosiła w policji, że w pociągu na przestrzeni Bochnia—Kraków skradziono jej teczkę z kwotą 150 zł.

—000—

„DZIESIĘĆ LAT NIEPOLDEGŁOŚCI". Na temat ten wygłosi w Klubie Społecznym (Rynek 32, II piętro) odczyt poseł dr. Adam Krzyżanowski we środę 3 października o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

KOŁO TAMBUR-MANDOLINOWE YMCA przyjmuje obecnie nowych członków grających na mandolinach i gitarach. Zgłoszenia w sekretarjacie YMCA, ul. Krowoderska 8.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i wszystkie następne dni tygodnia dramat Szekspira „Kupiec Wenecki" z p. Sosnowskim w roli Szajloka. W próbach nowość włoska Sabatino Lopeza „Pani Bianka" z p. Bednarzewską w roli tytułowej.

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 12). Codziennie o godzinie 7 i 9 rewja „Daj nam swe serce", która zdobyła sobie wyjątkowe powodzenie. Cały zespół z pp.: Leonowicz, Adą Owidzką, Ustarbowską, Gustawem Cybulskim, Laskowskim, Ferdnerem, Kamińskim Pilarskim (junjorem) — oraz znakomitą parą taneczną Wojnar - Sobołtówna, zbierają sute oklaski.

CHÓR JUGOSŁOWIAŃSKI „Glasbena Matica" z Lublany wystąpi dziś we wtorek w Starym Teatrze z koncertem o bardzo urozmaiconym programie, złożonym wyłącznie z utworów kompozytorów jugosłowiańskich (słoweńskich, chorwackich i serbskich). Pozostałe bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY dawnej kaplicy dworskiej w Wiedniu odegra jutro we środę 3 bm. w Starym Teatrze scenicznie i w stylowych kostjumach melodyjną operę Fr. Schuberta „Czteroletni Szyldwach" oraz wykona szereg pieśni Mozarta, Schumanna, Mendelsohna i innych.

JAN KUBELIK, światowej sławy wirtuoz - skrzypek, wystąpi z jedynym koncertem w piątek 5 bm. w Starym Teatrze. Fascynująca gra tego artysty, jak również doborowy program wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie.

MARYLA GREMO, świetna tancerka, zaprodukuje publiczności szereg ewolucyj tanecznych we wspaniałych kostjumach w sobotę 6 bm. w Starym Teatrze.

JADWIGA LACHOWSKA, jedna z najznakomitszych śpiewaczek doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 7 bm. w Starym Teatrze i wykona szereg aryj operowych i pieśni.

Z Polski

KAT W KOŁOMYJI. Z początkiem br. toczyła się w Kołomyji rozprawa przeciw Wasylowi Koziakowi z Peczeniżyna, oskarżonemu o mord rabunkowy. Ponieważ przysięgli zatwierdzili winę oskarżonego, sąd skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Obrona wniosła apelację do najwyższego Trybunału w Warszawie. Po kilkumiesięcznej przerwie nadeszła do sądu okręgowego karnego w Kołomyji odpowiedź odrzucająca apelację i zatwierdzająca wyrok w całej osnowie. Wobec tego w dniach najbliższych przybyć ma do Kołomyji kat Maciełowski.

WŁAMANIE DO KONSULATU ANGIELSKIEGO W ŁODZI. Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania w lokalu konsulatu angielskiego przy ul. Ewangelickiej nr. 1. W lokalu tym mieszczą się również biura Towarzystwa ubezpieczeniowego „Alians". Włamywacze dokonali w piwnicy podkopu, wycinając wielki otwór w podłodze lokalu frontowego i w ten sposób dostali się do wnętrza. W lokalu tym mieszczą się dwie wielkie kasy pancerne, w których znajdowała się bardzo znaczna gotówka. Włamywacze wywiercili dwie dziury w pancerzu kasy, a następnie otworzyli ją tak zw. „rakiem". W drugiej kasie wyłamali zamek, w ostatniej jednak chwili zostali spłoszeni i zbiegli przez podkop, pozostawiając na miejscu łom oraz rękawiczki gumowe. Policja wszczęła dochodzenie, którego pewne pozytywne wyniki trzymane są na razie w tajemnicy.

WYPADEK KOLEJOWY. Dnia 26 września o godzinie 14 w wileńskiej dyrekcji kolejowej między stacjami Bezdany—Podbrodzie, wskutek przerwania tamy przy stawie, położonym w pobliżu toru kolejowego, podmyty został nasyp kolejowy, a główny lewy tor znacznie uszkodzony tak, że do chwili naprawienia nasypu i umocnienia tamy ruch odbywa się na tym odcinku po jednym tylko torze.

TELEGRAMY

—o—

Zgon profesora Noakowskiego

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś o godzinie 2 w nocy zmarł nagle profesor politechniki warszawskiej **Noakowski**.

Prof. Noakowski urodził się 26 marca 1867 r. w Nieszawie. Studjował w Petersburgu, Francji, Włoszech i Niemczech. W roku 1906 został profesorem szkoły sztuk pięknych w Moskwie. W r. 1918 objął katedrę historji sztuki na politechnice warszawskiej. Zmarły był członkiem Akademji Umiejętności, która w roku 1923 przyznała mu za jego pracę nagrodę. W latach 1921 i 1923 był prof. Noakowski dziekanem wydziału architektury na politechnice warszawskiej.

Samobójstwo kapitana sztabu generalnego w Warszawie

Warszawa, 1 października (tel. wł „Naprz."). Dziś o godzinie 8.30 rano pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru kapitan sztabu generalnego **Ferdynand Krieger**, pracujący w departamencie piechoty w ministerstwie spraw wojskowych.

Rano o zwykłej porze kpt. Krieger przybył do ministerstwa, nie zdradzając niczem tragicznych zamiarów. O godzinie 8.30, korzystając z chwilowej nieobecności jednego z oficerów, **wyjął z jego biurka rewolwer, wybiegł na korytarz i strzałem w skroń pozbawił się życia.**

Wedle wyników śledztwa powodem rozpaczliwego czynu był silny rozstrój nerwowy.

Kpt. Grieger osierocił żonę i dwunastoletnią córeczkę przebywającą w Krakowie.

Ciężka choroba posła Filipowicza

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprz."). Z Brukseli donoszą: poseł polski w Belgji **Tytus Filipowicz** w drodze z Hagi do Brukseli ciężko zachorował. Po przybyciu do Brukseli poseł Filipowicz został karetką sanitarną przewieziony do lecznicy, **gdzie będzie poddany operacji ślepej kiszki.** Stan posła Filipowicza jest **bardzo poważny.**

Tragiczny koniec połowu

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj w godzinach popołudniowych czterech mieszkańców Topielowa w powiecie węgrowskim udało się na połów ryb **przy pomocy granatów ręcznych.** Podczas nieopatrznego rzucania granatu w wodę celem ogłuszenia ryb, dwóch rybaków, a mianowicie Jan Mroczek i Dyonizy Łosiewicz **zostali ciężko poranieni** i przed przybyciem pomocy zmarli.

—000—

NOWY ZARZĄD PARLAMENTARNEGO KLUBU „WYZWOLENIA"

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprz."). W dniu dzisiejszym obradował klub parlamentarny „Wyzwolenia". Wybrano nowy zarząd klubu w następującym składzie: prezes — wicemarszałek Sejmu **Woźnicki**, wiceprezesi — posłowie **Bagiński, Koter i Smoła.**

POLICJA POLSKA NA NAUCE W WIEDNIU

Wiedeń, 1 października (PAT). Dziś o godzinie 10 przedpołudniem nastąpiło w obecności posła Rzeczypospolitej w Wiedniu Badera otwarcie polskich kursów policyjnych w Wiedniu. Prezydent policji, były kanclerz Schober, wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którem wyraził się z uznaniem o działalności polskiej policji państwowej. Kursa potrwają sześć miesięcy.

Przegląd gospodarczy

ZAPAS WALUT BANKU POLSKIEGO ZMNIEJSZYŁ SIĘ TYLKO O 21 TYSIĘCY, NIE O 21 MILJONÓW

Kraków, 1 października (PAT). Skutkiem zaburzeń atmosferycznych w czasie odbioru drogą radjową materjału, uległ zniekształceniu bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września br. Mianowicie zamiast „waluty, dewizy i należności zagraniczne (467,1 milj. zł.) wykazują zmniejszenie łącznie o 21,9 milj. zł." ma być: „waluty, dewizy i należności zagraniczne (467.1 milj. zł.) wykazują **zmniejszenie łącznie o 21,9 tysięcy zł.**".

Rada Naczelna PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 października.

Rada Naczelna rozpoczęła swoje prace wczoraj o godzinie 11 rano pod przewodnictwem tow. Z. Żuławskiego, w obecności tow.: T. Arciszewskiego, N. Barlickiego, St. Bergera, K. Czapińskiego, M. Czarneckiego, Danielewicza, J. Dziuby, P. Dewódzkiego, K. Dobrowolskiego, Z. Gardeckiego, J. Grzeczarowskiego, A. Hausnera, R. Jaworowskiego, Cz. Kossobudzkiego, J. Kwapińskiego, H. Liebermana, J. Macheja, J. Markowskiej, M. Niedziałkowskiego, K. Pużaka, A. Pająka, St. Pławskiego, Z. Piotrowskiego, A. Pragiera, A. Szczerkowskiego, J. Stańczyka, T. Szpotańskiego, A. Szczypiorskiego, Topinka, Talarka, E. Wielińskiego, B. Ziemięckiego, Z. Zaremby, jako członków Rady, oraz tow. A. Bienia, D. Kłuszyńskiej, M. Nowickiego, W. Preisa, Wł. Uziembły, jako zastępców członków.

Pośród gości byli przedstawiciele Centralnego Sądu Partyjnego i Komisji Rewizyjnej, tow. Andrzej Strug, tow. Teresa Perlowa i przedstawiciele prasy partyjnej.

Sprawozdanie polityczne CKW złożył tow. **Barlicki**, sprawozdanie organizacyjne tow. **Pużak**, sprawozdanie ZPPS tow. **Marek**, sprawę stosunku do komunizmu w związku z ostatnim zjazdem Kominternu referował tow. **Czapiński**. Tow. **Barlicki** oddał szczegółowej analizie położenie gospodarcze i polityczne kraju, uzasadnił dlaczego nie może być mowy o zmianie opozycyjnego stanowiska Partji wobec dzisiejszego systemu rządzenia, zgłosił wniosek o potwierdzenie uchwały Rady Naczelnej z dnia 15 kwietnia i o upoważnienie CKW do przedłożenia Kongresowi projektu rezolucji w myśl ściśle określonych przez referenta tez.

W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy obecni towarzysze i towarzyszki. Wszystkie zagadnienia polityczne, organizacyjne, wszystkie sprawy trudne zostały poruszone i omówione z całą szczerością.

Dzisiaj w drugim dniu obrad Rady Naczelnej PPS zakończono dyskusję nad sprawozdaniem tow. **Barlickiego o politycznej działalności CKW**, poczem w głosowaniu powzięto następujące uchwały:

REZOLUCJA POLITYCZNA

I.

Rada Naczelna utrzymuje w stosunku do dzisiejszego rządzenia w Polsce dotychczasowe opozycyjne stanowisko partji, jasno sformułowane i jednomyślnie akceptowane na posiedzeniu Rady w dniu 15 kwietnia br.

Rada Naczelna zaleca jednocześnie wszystkim towarzyszom i wszystkim organizacjom partyjnym stwierdzić i wyjaśnić tak na zgromadzeniach, jak i w prasie partyjnej, że stosunki społeczno - gospodarcze w kraju przybrały — zwłaszcza pod wpływem autokratycznego systemu rządzenia pomajowego — charakter ostry wielkokapitalistyczny i wielkoziemiański; ustala się coraz bardziej przewaga klas posiadających nad światem pracy, stwarza ona warunki niezności życia dla klas pracujących miast i wsi, wyzyskiwanych nieraz do granic ostatecznych; rozwój ustawodawstwa społecznego i wykonanie reformy rolnej zostały zahamowane; zanarchizowana gospodarka kapitalistyczne powoduje stan ustawicznego niepokoju, grozi coraz to nowemi komplikacjami, utrzymuje kraj w stanie ostrego kryzysu, pogarsza jeszcze dotkliwiej położenie proletarjatu.

II.

Ten stan rzeczy w zakresie stosunków społeczno - gospodarczych znajduje swój wierny wyraz w polityce rządu, który dążąc bezwzględnie do usunięcia szerokich mas ludności od wpływu na bieg spraw politycznych i społecznych, wyłamał się z pod kontroli społeczeństwa, znIósł faktycznie odpowiedzialność ministrów przed Sejmem, sparaliżował ustrój parlamentarny, krępuje swobodny rozwój życia samorządowego i coraz dotkliwiej ogranicza swobody obywatelskie zagwarantowane konstytucją, na rzecz rozpanoszonej biurokracji.

III.

Niszczeniu samych podstaw demokracji w drodze „faktów dokonanych" odpowiada rosnąca w samym rządzie oraz pośród kół i stronnictw rządowych dążność do odebrania obywatelom pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania i do zmiany obowiązującej konstytucji na inną, utworzoną wedle najbardziej reakcyjnych pomyśleń, oraz do utwierdzenia w drodze zmiany konstytucji ogromnej przewagi władzy wykonawczej nad przedstawicielstwem ludowem.

IV.

Ta właśnie dążność sfer rządowych opartych o klasy posiadające rozzuchwala niebywale żywioły najbardziej wsteczne między innemi klerykalizm, który sięga z całą śmiałością po władzę, zwłaszcza w zakresie wychowania.

V.

PPS wierna swej dziejowej roli w walce o niepodległość i o budowę Polski demokratyczno - ludowej, świadoma swego znaczenia, jako awangardy i głównego czynnika polskiej demokracji ludowej, musi podjąć walkę w obronie demokratycznych urządzeń parlamentarnych i samorządowych, w obronie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, wolności obywatelskich, walkę przeciw samowoli administracji, uciskowi narodowościowemu, wyzyskowi społeczno - gospodarczemu klas posiadających.

W tej walce podjętej w obronie demokracji i potrzeb mas pracujących, PPS stawia sobie jako cel najwyższy demokratyczną Polskę ludową, mogącą jedynie zapewnić prawa najszerszym masom pracującym miast i wsi.

Rada Naczelna upoważnia CKW i poleca mu przedłożyć XXI kongresowi Partji projekt rezolucji opartej na powyżej sformułowanych wytycznych.

PARTJA JEST ZWARTĄ I JEDNOMYŚLNĄ

Ponadto w związku z plotkami krążącemi na temat inicjatywy politycznej marszałka **Daszyńskiego** i rzekomo powstałych na tem tle **rzekomych rozdźwięków w partji**, tow. **Żuławski**, jako przewodniczący Rady Naczelnej, stwierdził w imieniu całej Rady, **że charakter polityczny tej akcji całkowicie i dokładnie został odzwierciedlony w centralnym organie Partji „Robotniku" i że Partja posiada pełne zaufanie do towarzysza Daszyńskiego, wszelkie zaś plotki rozłamowe są w zupełności fałszywe.**

Poza tem były na Radzie Naczelnej omawiane wiadomości **celowo lansowane przez prasę sanacyjną i endecką o rzekomych rozdźwiękach w P. P. S.** W sprawie tej Rada Naczelna przyjęła rezolucję, w której stwierdza, że od dłuższego czasu prowadzona jest w prasie burżuazyjnej sanacyjnej i endeckiej **uporczywa kampanja, mająca na celu rozbicie szeregów PPS, a przynajmniej** stworzenie zamętu wśród mas robotniczych.

Rada Naczelna jednomyślną uchwałą ostrzega przed temi kłamliwemi wiadomościami wszystkich ludzi pracy.

W dalszym ciągu Rada Naczelna **zatwierdziła jednomyślnie miejsce i porządek obrad XXI Kongresu Partji, który odbędzie się w czasie od 1—5 listopada br. w Sosnowcu.**

ZATWIERDZENIE DZIAŁALNOŚCI CKW

Następnie Rada Naczelna przyjęła do wiadomości sprawozdanie organizacyjne CKW, złożone przez tow. **Pużaka**, udzielając jednomyślnie CKW PPS pełnomocnictwa dla rozstrzygnięcia wszelkich spraw organizacyjnych.

Równocześnie przyjęto jednomyślnie sprawozdanie tow. **Marka** o działalności ZPPS. Poza tem Rada Naczelna zatwierdziła uchwały konferencji samorządowej i konferencji kobiet PPS.

Pierwszy i drugi punkt rezolucji politycznej zostały przyjęte **wszystkiemi głosami przeciw pięciu**, trzeci — przeciw **jednemu** głosowi, czwarty i piąty — **jednomyślnie.**

Tow. **Jaworowski, przedłożył ze swej strony** rezolucję, która w sensie zagadnień prawnych i konstytucyjnych w osnowie swej **jest identyczna z rezolucją tow. Barlickiego, a nawet w niektórych punktach ostrzejszą.**

Narada prezesów klubów sejmowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 października.

Na zaproszenie marszałka Sejmu tow. **Daszyńskiego** przybyli dziś o 12 w południe przewodniczący klubów poselskich: posłowie **tr. Marek** (PPS), **Sławek** (jedynka), **Woźnicki** (Wyzwolenie), **Rybarski** (endecja), **Dębski** (Piast), **Dąbski** (str. chłop.), **Chaciński** (chadecja), **Lewicki** (klub ukraiński), **Grünbaum** (koło żydowskie), **Ciszak** (NPR lewica), **Naumann** i **Utta** (klub niemiecki).

W słowie wstępnem marszałek **Daszyński** zaznaczył, że zaproszenie jego ma **charakter ściśle prywatny, bez jakiegokolwiekbądź uprzedniego porozumienia się z rządem.** Marszałek stwierdza, **że nie posiada legitymacji do tego zaproszenia ze strony żadnego stronnictwa lub grupy poselskiej.**

Marszałek stwierdza dalej, że **parlament nie ma większości stałej.** Marszałek pomija polityczną stronę tego faktu, ale sądzi, że

PARLAMENT NIE MOŻE BYĆ BEZCZYNNY PODCZAS 14 BLISKO TYGODNI,

w czasie których komisja budżetowa lub Senat będą obradowały nad budżetowem przedłożeniem rządowem. Marszałek proponuje zatem techniczne uporządkowanie materjału ustawodawczego, znajdującego się w Sejmie, w ten sposób, żeby zbadać, czy dla tych **wniosków ustawodawczych** może się okazać większość i wówczas przeprowadzić prace nad wnioskami zarówno w komisjach jak i na plenum.

Marszałek nie może wchodzić w skład każdorazowej większości, jest to bowiem kwestją pp. przewodniczących i ich klubów. Jeżeli przewodniczący zgodzą się na usprawnienie prac Sejmu, to od ich najbliższej narady zależeć będzie, które wnioski mogą wejść na porządek dzienny.

Drugą sprawą jest

SPRAWA INTERPELACYJ.

Interpelacja jako najaktualniejsze prawo Sejmu **została doprowadzona do absurdu.** W ubiegłej kadencji sejmowej wniesiono 550 z górą interpelacyj, a podczas ubiegłej sesji wiosennej 331. Marszałek proponuje **zmianę lub uzupełnienie** art. 33 konstytucji i art. 26 regulaminu sejmowego przez **wprowadzenie drobnych zapytań w księdze**, w której zamieszcza w swoim czasie odpowiedź reprezentant rządu. **Należy uratować interpelację** jako jedyny środek w sprawach aktualnych, służący do zajęcia stanowiska przez rząd i Sejm na najprostszej drodze. Jeżeli parlament będzie dalej unicestwiał prawo interpelacji, to odbierze sobie tem samem możność traktowania spraw ważnych przez państwo i społeczeństwo.

Rząd, który dotąd na tę olbrzymią ilość interpelacyj nie dawał odpowiedzi, zajmie zupełnie inne stanowisko wobec interpelacyj dotyczących spraw ważnych.

Trzecim punktem byłoby zastanowienie się nad sprawą **uczczenia 10-lecia niepodległości Polski.** W tej sprawie ujawniła się już dotąd inicjatywa, jak propozycja **założenia parku narodowego** w **Tatrach.** Jest również inicjatywa stworzenia **stałej pomocy** dla **setki najlepszych uczniów** przez utworzenie stypendjów.

DYSKUSJA

W obszernej dyskusji zabrał głos szereg posłów, między innymi tow. poseł **dr. Marek.**

Inicjatywę marszałka potraktowano przychylnie i żądano przypilnowania komisyj, aby załatwiły wszystkie sprawy ważne często dla ludności, aczkolwiek pozornie drobne.

Dalej chodzi o **ustawy samorządowe, o ustawę o zgromadzeniach** itd. Podniesiono również potrzebę poinformowania się co do przedłożeń rządowych, które wejdą na porządek obrad Sejmu, jak również co do **wniosków, które wejdą** na porządek obrad Sejmu i co do wniosków, które kluby mają zamiar wnieść na plenum Sejmu.

Zwrócono uwagę na **potrzebę porozumienia się z rządem** co do **uczczenia 10-lecia niepodległości** państwa. W lutym 1929 przypada **dziesiąta rocznica zwołania Sejmu**, która powinna być obchodzona, przyczem powinno być przygotowane sprawozdanie z prac Sejmu.

Dyskusja obracała się **bez motywów politycznych**, jakkolwiek zwrócono uwagę, **że atmosfera, w jakiej Sejm pracuje, nie przyczynia się do ułatwienia jego pracy.**

W rezultacie **odroczono obrady na 16 b. m.** z tem, żeby kancelarja sejmowa przedłożyła sprawozdanie z postępu prac w poszczególnych komisjach i żeby **marszałek porozumiał się z rządem** co do **rządowych projektów ustaw** oraz co do sprawy obchodzenia 10-lecia niepodległości.

Zakaz demonstracji socjalistycznej 7 października

Wiedeń, 1 października (PAT). Władze policyjne pierwszej instancji zakazały urządzenia manifestacji socjalistycznej w dniu 7 października w Wiener Neustadt. Przeciwko temu zakazowi przysługuje zainteresowanym prawo wniesienia rekursu. — Dzienniki wiedeńskie sądzą, że w razie wniesienia tego rekursu możliwe jeszcze będą pertraktacje w sprawie **cofnięcia zakazu.**

Ze sportu

MAKKABI—LEGJA (WARSZAWA) 2:0 (1:0). Niespodzianki w piłce nożnej lubią płatać figle. — Któżby się spodziewał, żeby A-klasowa drużyna okręgu krakowskiego, w dodatku nie stojąca na pierwszem miejscu, pokonać miała pretendenta do mistrza ligowego, niedawnego zwycięzcę Cracovii. Tymczasem biało-niebiescy swą ambitną i celową grą zdołali dowieść, że twierdzenie, jakoby liga stanowiła extra klasę jest czczym wymysłem tych, którzy pragnęli skartelizować finansowo silniejsze kluby. Między Makkabi a Legją przynajmniej na tych zawodach nie było tak zbytniej różnicy, któraby usprawiedliwiała przeskok klasowy od A-klasy do czołowego miejsca w lidze. Przeciwnie, Makkabi zwłaszcza po pauzie, pokazała równorzędną grę, popartą szczęściem, które jej pozwoliło uzyskać dwie bramki, jedną zdobytą przez Selingera I a drugą przez Ohrensteina. Legja opuściła boisko speszona. Sędziował słabo p. Rumpler.

CRACOVIA—WARTA 5:2 (2:0). Pechem, albo słabością Cracovii jest to, że nie jest wyrównana drużyną, że forma jej ulega ciągłym fluktuacjom, zależnie od nastroju i kondycji psychicznej poszczególnych graczy. Ta sama drużyna (mimo braku kilku graczy), która przegrała ubiegłego tygodnia z Legją warszawską, bije w tydzień później zasłużenie i w wysokim stylu faworyta ligowego Wartę, przewyższając ją nietylko ofiarnością, ale stylem, techniką i kombinacyjnemi akcjami. Publiczność krakowska tym razem cała po stronie biało-czerwonych, oklaskiwała żywo i zasłużenie świetną grę Zastawniaka, Chruścińskiego, Ptaka, Sperlinga i Kałuży. Ataki, jakie do przerwy przeprowadzała lewa strona ataku, szczególnie Sperling, były klasycznie przemyślane, nic dziwnego, że zakończyły się one dwiema bramkami, strzelonemi przez Malczyka II (doskonały narybek) i Gintla. Po pauzie Warta uzyskuje w pierwszej minucie goala, opanowując na dziesięć minut grę. Atak Cracovii zrywa się wnet do brawurowej gry, dzielnie wspomaganej przez pomoc. W pewnej chwili Kałuża wypuszcza Kubińskiego, który przytomnie strzela trzecią bramkę. Moment ten staje się przełomowym. Cracovia ogarnięta furją miażdży przeciwnika, który straciwszy wszelką nadzieję wyrównania, gra brutalnie i zamiast w piłkę, kopie po kostkach graczy krakowskich. Nie zraża to biało-czerwonych, którzy powiększają wynik przez Kałużę do czterech bramek, wreszcie pada piąta piękna bramka, zdobyta głową przez Gintla po prześlicznem podaniu piłki głową przez Myslaka. W ostatnich minutach uzyskuje Warta drugą bramkę. Reasumując podkreślić musimy wspaniały wysiłek świetnej gry biało-czerwonych, którzy poza Kubińskim nie mieli słabego punktu. Warcie zarzucić trzeba rzadko u niej spotykaną brutalność. Sędziował naogół przeciętnie p. Hanke.

WISŁA—POLONIA 7:2. Świetne zwycięstwo Wisły, dzięki któremu szanse jej do uzyskania mistrzostwa mocno się zwiększyły.

WARSZAWIANKA—POGOŃ 1:0. Niespodziewane zwycięstwo Warszawianki.

HASMONEA—I. F. C. 4:2 (1:0). Piękne zwycięstwo Hasmonei.

Ł. K. S.—Śląsk 6:1. Ładna gra Ł. K. S.

RUCH—TURYŚCI 2:1.

GARBARNIA—VICTORIA (SOSNOWIEC) 3:1. Słaba gra Garbarni, która odniosła lekkie zwycięstwo.

RKS LEGJA—MAKKABI 76:74. Zawody lekkoatletyczne między obiema sekcjami przyniosły jak dotąd nieznaczne zwycięstwo bardziej rutynowanej Makkabi. Legja, której sekcja czynna jest dopiero od 2 lat (sekcja kobieca zaś pierwszy rok) zaprezentowała w konkurencjach męskich doskonałe siły, jak Schultz, Kopeć, Mytar, Choudoment. Zawodnicy Legji zajęli w biegach wszystkie pierwsze i drugie miejsca, jedynie w rzutach dla braku treningu ustępowali starszym zawodnikom z Makkabi. Bliższe szczegóły podane będą później.

—ooo—

Z życia robotniczego

OLBRZYMI LOKAUT W NIEMCZECH

W przemyśle włókienniczym w okręgu Monachium—Gladbach (Bawarja) przedsiębiorcy ogłosili lokaut z powodu niezgodzenia się na żądania podwyżkowe robotników. Lokaut obejmuje 45 tysięcy robotników i rozpoczął się 1 bm.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kupiec wenecki".
Środa: „Kupiec wenecki".
Czwartek: „Kupiec wenecki".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja „Daj nam swe serce".

KINOTEATRY

Corso: „Czarna Natasza".
Nowości: „Niepotrzebny człowiek".
Promień: „Słowik hiszpański".
Sztuka: „Szpiedzy".
Uciecha: „Chicago".
Warszawa: „Piętno hańby".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 3 października

12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Audycja dla młodzieży: „Rycerz Taran" A. Domańskiej. 17.10: Odczyt: „Pasorzytnictwo u owadów" — wygłosi dr. J. Fudakowski. 17.35: Odczyt: „Tragedja Rasputina" — wygłosi red. dr. M. Kantor. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert Szopenowski z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Firm: 431/28
Stow. V. 185.

ZMIANY DOTYCZĄCE WPISANEJ SPÓŁDZIELNI

W rejestrze Spółdzielni wpisano dnia 7 września 1928 r. przy Spółdzielni „Robotnicza Spółka Oszczędności i pożyczek, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Przemyślu", następujące zmiany: że na walnem zgromadzeniu członków Spółdzielni, odbytem dnia 28 grudnia 1926 r. uchwalono zmienić brzmienie par. 3 lit. o) statutu w ten sposób, że odtąd ten przepis będzie brzmiał: „zbieranie funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po członkach, jak również dla inwalidów, tudzież funduszu pogrzebowego, oraz założenie i prowadzenie zakładu pogrzebowego" — oraz § 10 lit. b) na treść następującą: „wpłacić udział w kwocie 10 złotych (dziesięć) na raz jeden".

SĄD OKRĘGOWY W PRZEMYŚLU
ODDZIAŁ IV.

Dnia 1 września 1928.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.